

## KOD-owcy kontra narodowcy, a pośrodku policja

Piotr Bakselerowicz, Paweł Hekman

01.09.2016

**W rocznicę wybuchu II wojny pod zielonogórskim ratuszem KOD manifestował pod hasłem "Nigdy więcej nacjonalizmu". A obok maszerowali narodowcy. "Kodowcy - zomowcy" - krzyczeli. - Machamy do was naziolki, matolki - odpowiadali koderzy**

- Każdy inny, wszyscy równi, Nacjonalizm? To się leczy, Faszyzm nie przejdzie - krzyczały hasła na transparentach zwolenników Komitetu Obrony Demokracji. Manifestacja rozpoczęła się jednak spokojnie. - Proszę o minutę ciszy dla ofiar II wojny światowej, a także młodego chłopaka, który został pobity na śmierć w Anglii - mówił Janusz Mucha, organizator wydarzenia.

Pod miejskim ratuszem zebrało się ok. 150 sympatyków KOD. - Wolałbym, żeby to spotkanie w ogóle się nie odbyło. Wolałbym być teraz na grzybach z synem. Ale wygląda na to, że historia, zamiast nas uczyć, zaczyna się powtarzać - przemawiał Mucha.

### Po drugiej stronie narodowcy

W tym samym czasie spod pomnika Bachusa wyruszyła kontrmanifestacja "Nigdy więcej KOD-u" zielonogórskich narodowców, do których dołączyli sympatycy Korwin-Mikkego.

Obie strony rozdzielił kordon policji. - Nie tęczowa, nie czerwona, tylko polska narodowa, Młodość, wiara, nacjonalizm, Raz sierpem, raz młotem, czerwoną hołotę - rozbrzmiewały co chwilę przyśpiewki narodowców. Nie zabrakło wyzwisk "Kodowcy - zomowcy" czy "ojciec w Zomo, synek w kodzie, demokracja zawsze w modzie".

- Nie zwracajcie na nich uwagi - przekonywał Mucha. Po czym z głośników popłynął motyw przewodni z "Koziołka Matołka". - Machamy do was naziolki, matolki - żartowali zwolennicy KOD.

### Ks. Międlar jak Jerzy Popiełuszko?

- Jak widzę ludzi, którzy chcą się bić, to trochę się boję. Z takimi przypadkami nie ma już miejsca na rozmowę. Przypomnijmy sobie jednak chociażby o getcie ławkowym, kiedy żydowscy studenci mieli swoje ławki oznaczone żółtą farbą. Ten pomysł wymyślił ONR na początku lat 30., a polski rząd później go zalegalizował. Wtedy otrzeźwienie przyszło za późno. Czy tym razem przyjdzie na czas? - przemawiała Anita Kucharska-Dziedzic, szefowa zielonogórskiego stowarzyszenie BABA.

Wśród kontrmanifestantów emocje podsyciała Aldona Dajworska z lubuskiego oddziału narodowców. - Kodowcy was nienawidzą. Nie możemy dać się podzielić, mimo różnic, jakie nas dzielą. Oni mają gdzieś bohaterów. To nie Polacy, to antypolacy. Za żydowskie srebrniki sprzedaliby wszystko. Szumią, donoszą do Brukseli. Zdrajcy ojczyzny. Podczas wojny karano za to strzałem w łeb lub goleniem głowy. Niestety, nie mamy dziś kary śmierci. Mówię "niestety", bo dla zdrajców kara jest tylko jedna - przemawiała Dajworska. I zbierała oklaski.

Księżda Międlara porównała do Jerzego Popiełuszki. - Też go uciszali. Uciszyli go na amen - mówiła

Dajworska.

### **Czerczak: Bierność rodzi butę**

W tym samym czasie po drugiej stronie przemawiał Stanisław Czerczak ze stowarzyszenia Nigdy Więcej. - Bierność rodzi butę. Taką, jak widzimy tam, wśród nich - wskazywał na narodowców. - Kiedyś bycie rasistą było powodem do wstydu. Na szczęście te wartości, które oni ze sobą niosą, szybko przeminą.

Pod zaimprovizowaną sceną KOD przemówień słuchali m.in. Wojciech Kozłowski, dyrektor BWA oraz Robert Czechowski, dyrektor Teatru Lubuskiego. Wbrew pozorom obie manifestacje przebiegały spokojnie, czuwało nad nimi kilkudziesięciu policjantów.

<http://zielonagora.wyborcza.pl/zielonagora/1,35182,20632297,kod-owcy-kontra-narodowcy-a-posrodku-policja-zdjecia.html#ixzz4J1reUT7K>